

Rozmawiał: Jacek Torbicz
Zajęcia z archiwum Wojtki Dąbrowskiego

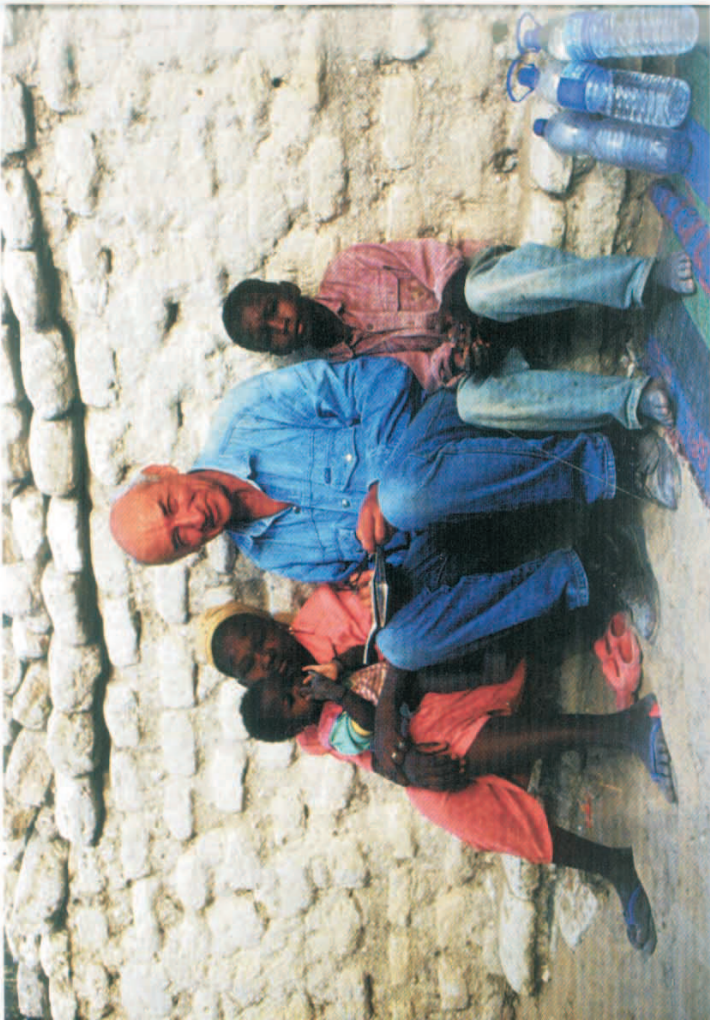
Wojtek Dąbrowski

Nie byłem wszędzie...

Wojtek Dąbrowski to człowiek,
który bez wątpienia widział na świecie
więcej, niż jakikolwiek inny Polak.
Kiedy czytacie te słowa jest już
pewnie na Nowej Fundlandii
i, jak przypuszczam, w jednym
z nielicznych miejsc na Ziemi,
gdzie nie staęła jeszcze
jego stopa, na francuskim
Saint Pierre i Miquelon...

ROZMOWA





W Nigrze

Podróżuję do miejsc. Nie chodzi mi o odwiedzenie kolejnych krajów. Ale faktem jest,

Globtroter: Czy podróżował pan też po Polsce, czy też zawsze były to wyjazdy za granicę?

Wojtek Dąbrowski: Zaczęłam podróżować jako harcerz: były to obozy wędrownic, góry. Nie było wtedy łatwo dostać paszport i oczywiście wędrowaliśmy po Polsce. W czasie studiów przeszedłem polskie góry etapami od Stogu Izerskiego do Haličza. To były też pierwsze samotne wędrowki, trudno było znaleźć towarzysztwo do takich wypraw.

Teraz podróżuje pan przede wszystkim sam...

Whrew pozorom nie jest wcale łatwo znaleźć solidnego partnera, który gotów jest wyruszyć w trudną trasę i utopić w niej swoje caloroczne oszczędności otrzymując w zamian bardzo skromny standard podróżowania. Samotne podróże dają więcej swobody i dają okazję do bezpośredniego poznawania ludzi, łatwiejszy jest kontakt z tubylcami. Gdy pojawia się grupa to traktują ją jak

W dzieciństwie widziałem wielu marynarzy o różnych kolorach skóry, spacerujących po nabrzeżu. Słuchałem jak rozmawiają w dziwnych, egzotycznych językach. Kto wie, czy to nie wtedy zapaliła się ta podróżnicza iskra.

Do Krakowa przyjechał pan na spotkanie z publicznością: elegancko ubrany, w garniturze. Spodziewałem się zobaczyć kogoś w kamizelce z dziesięcioma kieszeniami, kilkunastym zarostem i przypasanym do paska nożem...

Elegancki strój to wyraz szacunku dla słuchaczy, siąd ten krawat. Inaczej wyglądałam, gdy podróżuję.

Ile jest krajów na świecie?

To zależy od listy. Taką najbardziej dla mnie wiarygodną listą, ja nazywam ją listą zdrowego rozsądku, to 237 krajów.

Czy łącznie z terytoriami zależnymi?

Tak. Krajów niepodległych jest ze 190. Zamieściliśmy tam listę na moich stronach internetowych.

Zresztą bardzo popularnych wśród globtroterów...

Umieszczenie listy w moim internetowym serwisie było inspirowane przez ludzi, którzy pisali maile i pytali: ile krajów pan odwiedził?

Nawet taki kraj, w którym „nie” nie ma?

Nie ma takich krajów. Każdy kraj to inna kultura, sytuacja polityczna, przyroda. Dwa miesiące temu byłem na wyspie Timor, podzielonej na dwie części. Byłem w obu. W zależności od drogi rozwoju cywilizacji w danej części, wyglądają one inaczej. Po obu stronach wyspy są inne kultury, ludzie, zabytki, języki.

Każdy nieznaną kraj to dla mnie jeszcze jedno nowe, intrygujące miejsce. Ale takie miejsca do zobaczenia są też w krajach, które od dawna znam. Posłużyć się przykładem. W ubiegłym roku wróciłem z mojej siódmej podróży dookoła świata. Objechałem świat w ciągu czterech miesięcy. I proszę sobie wyobrazić, że po tej wielkiej podróży do mojej listy przybył zaledwie jeden kraj: Czarnogóra. Pojechałem tam na koniec, bo byłem ciekaw jak wygląda ta młoda republika. Miałem okazję, gdyż z „miliardem” mojego biletu dookoła świata zostały mi niewykorzystane mile. Była to dobra okazja. A na trasie podróży odwiedziłem takie fascynujące miejsca jak Galapagos, Wyspa Bożego Narodzenia czy Andamany.

W jakich krajach pan nie był?

Omiąłem dotychczas te kraje, które były trudne z uwagi na wysokie koszty lub jeździ: sytuacja w nich była zbyt niebezpieczna, by się tam pchać. Nie o chodzi w podróżowaniu, aby stracić ży-

No właśnie, dlatego nie chciałem zadać tego pytania, by nie być jak inni.

Listę umieściłem, by nie odpowiadać ustawicznie na to pytanie i dać niedowiarkom możliwość sprawdzenia pozycji po pozycji. Na liście jest bodaj 237 krajów i terytoriów, z których zostało mi do odwiedzenia jeszcze kilka. Ale zawsze podkreślam, że nie podróżuję dla poprawienia tej statystyki, choć daje ona pewne wyobrażenie o skali mojej życiowej pasji.

Alle jest pan w tym niewiarygodny – człowiek, który odwiedził 230 krajów nie robi tego przynajmniej po części dla statystyki?

Filozofia mojego podróżowania jest trochę inna. Podróżuję do miejsc. Nie chodzi mi o odwiedzenie kolejnych krajów. Ale faktem jest, że każdy kraj, w którym jeszcze nie byłem jest dla mnie ciekawy. To zagadka, to coś do odkrycia.

cie lub zdrowie. Są to trzy kraje w Afryce – Sierra Leone, Liberia i Kongo – Zair. Ponadto francuskie terytorium u brzegów Kanady – Saint Pierre et Miquelon i Brytyjskie Terytorium Oceanu Indyjskiego, de facto wyspa Diego Garcia, na której jest baza wojskowa oraz Czagos, skąd Brytyjczycy chcą wysiedlić tubylców i być może wkrótce będzie bezludna.

Widział pan więc wszystkie terytoria na Pacyfiku?

Tak jestem jednym z nielicznych Polaków, którzy odwiedzili wszystkie wyspiarskie kraje i terytoria Pacyfiku.

A Francuskie Terytoria Antarktyczne?

To ciekawe miejsce i być może kiedyś wyruszę tam statkiem ekspedycyjnym, ale nie umieściłem tych terytoriów na mojej liście, ponieważ tam nikt nie mieszka. Gdyby uwzględnić bezludne wyspy, lista byłaby dłuższa. Jest na przykład na Pacyfiku

Lista krajów świata wg Wojtki Dąbrowskiej

- EUROPA**
- 14 Francja
 - 15 Grecja
 - 16 Gruzja
 - 17 Hiszpania
 - 18 Holandia
 - 19 Finlandia
 - 20 Islandia
 - 21 Kosowo
 - 22 Lichtenstein
 - 23 Litwa
 - 24 Łotwa
 - 25 Luksemburg
 - 26 Macedonia
 - 27 Malta
 - 28 Mołdawia
 - 29 Monako
 - 30 Niemcy
 - 31 Norwegia
 - 32 Portugalia
 - 33 Rosja
 - 34 Rumunia
 - 35 San Marino
 - 36 Serbia
 - 37 Słowacja
 - 38 Słowenia
 - 39 Szwecja
 - 40 Szwajcaria
 - 41 Ukraina



- AZJA**
- 42 Wietnam
 - 43 Węgry
 - 44 Wielka Brytania
 - 45 Włochy
 - 78 Mongolia
 - 79 Myanmar
 - 80 Nepal
 - 81 Oman
 - 82 Pakistan
 - 83 Singapur
 - 84 Sri Lanka
 - 85 Syria
 - 86 Tajlandia
 - 87 Tadżykistan
 - 88 Timor Wschodni
 - 89 Turcja
 - 90 Turkmenistan
 - 91 Uzbekistan
 - 92 Wietnam
 - 93 Zjedn. Emiraty Arabskie

- Terytoria zależne w Azji:**
- 94 Hongkong
 - 95 Makau
- AFRYKA**
- 96 Algieria
 - 97 Angola
 - 98 Benin
 - 99 Botswana
 - 100 Burkina Faso
 - 101 Burundi
 - 102 Czad
 - 103 Dżibuti
 - 104 Egipt
 - 105 Erytrea
 - 106 Etiopia
 - 107 Gabon
 - 108 Gambia
 - 109 Ghana
 - 110 Gwinea
 - 111 Gwinea-Bissau

- Terytoria zależne w Afryce:**
- 112 Gwinea Równikowa
 - 113 Kamerun
 - 114 Kenia
 - 115 Komory
 - 116 Kongo
 - 117 Lesoto
 - 118 Liberia
 - 119 Libia
 - 120 Madagaskar
 - 121 Malawi
 - 122 Mali
 - 123 Maroko
 - 124 Mauritania
 - 125 Mauritius
 - 126 Mozambik
 - 127 Namibia
 - 128 Niger
 - 129 Nigeria
 - 130 Rep. Połudn. Afryki
 - 131 Rep. Srodkowofrykańska
 - 132 Rep. Zielonego Przylądka
 - 133 Rwanda
 - 134 Sahara Zachodnia
 - 135 Senegal
 - 136 Seszele
 - 137 Sierra Leone
 - 138 Somalia (Somaliland)
 - 139 Suazi (Nigwane)
 - 140 Sudan
 - 141 Tanzania
 - 142 Togo
 - 143 Tunezja
 - 144 Uganda
 - 145 Wyższe Kosy Sioniowej
 - 146 Wyspy Św. Tomasz i Książęca
 - 147 Demok. Rep. Konga (d.Zair)
 - 148 Zambia
 - 149 Zimbabwe

- AMERYKA PŁUDNIOWA**
- 150 Argentyna
 - 151 Boliwia
 - 152 Brazylia
 - 153 Chile
 - 154 Ekwador
 - 155 Gwatemala
 - 156 Haiti
 - 157 Honduras
 - 158 Jamajka
 - 159 Kanada
 - 160 Kostaryka
 - 161 Kuba
 - 162 Meksyk
 - 163 Nikaragua
 - 164 Panama
 - 165 Paragwaj
 - 166 Peru
 - 167 St. Christopher & Nevis
 - 168 Saint Lucia
 - 169 Saint Vincent i Grenadyny
 - 170 Salwador
 - 171 USA
 - 172 Trinidad i Tobago
- Terytoria zależne w Ameryce Płd.:**
- 207 Falklandy (Malwiny)
 - 208 Gujana Francuska

- Terytoria zależne w Ameryce Płd.:**
- 181 Antyle Holenderskie
 - 182 Anguilla
 - 183 Bermudy - bryt.
 - 184 Brytyjskie Wyspy Dziewicze
 - 185 Wielki Kajman
 - 186 Monserat - bryt.
 - 187 Turks i Caicos - bryt.
 - 188 Gwadelupa & St. Bart - fr.
 - 189 Marynka - fr.
 - 190 St. Pierre i Miquelon - fr.
 - 191 Wyspy Dziewicze - USA
 - 220 Wyspy Cooka
 - 221 Wyspy Salomona
- Dawne Powietrze, Wyspy Pacyfiku**
- 222 Wyspy Marshalla
 - 223 Palau
 - 224 Federacja Państw Mikronezji
 - 225 Południe Mariany

- Terytoria zależne w Oceanii:**
- 226 Norfolk - austral.
 - 227 Wyspa Bożego Narodzenia - austral.
 - 228 Wyspy Kokosowe - austral.
 - 229 Pitcairn - bryt.
 - 230 Nowa Kaledonia - franc.
 - 231 Polinezja Francuska
 - 232 Wallis i Futuna - franc.
 - 233 Tokelau - N.Zel.
 - 234 Guam - USA
 - 235 Samoa Amerykańskie
 - 236 Midway - USA
 - 237 Wake - USA
- ANTARKTYDA**
- 238 Terytoria Antarktyczne

amerykańska wyspa Midway, w połowie drogi między Ameryką, a Azją. Ale tam też nikt nie mieszka, nie ma żadnego regularnego transportu.

Muszę znaleźć miejsce, o którym pan zapomniał! Na przykład Pitcairn.
Byłem tam kiedyś.

A Somalia, Mogadiszu?
W Mogadiszu nie byłem, ale byłem na północy tego kraju [obecnie Somaliland - przyp. red], czyli na jego pierwotnym terytorium, więc jakiś fragment znam.

Wracając do listy państw, to oczywiście można ją „na siłę” uzupełnić o jakieś marionetkowe lub samozwańcze państwa, np. Naddniestrze – ma własny rząd, walutę, ale nie jest przez nikogo uznawane. Dla przeciętnych ludzi, którzy znają świat tylko z lektur, lista krajów, dłuższa lub krótsza, pozostaje jedynym, choć oczywiście bardzo niedoskonałym kryterium oceny podróźniczych dokonań.

Jeżeli powstaje państwo, jak na przykład ostatnio Kosowo, czy pan natychmiast pakuje plecak i tam wyjeżdża?
Nie, mam trochę inne podejście. Kiedyś by-

łem na terytorium Kosowa, kiedy to jeszcze nie było uznanym państwem. Poznałem miejsca, ludzi, więc teraz jak gdyby automatycznie przybywa mi jeden kraj. Ale na przykład gdy zlikwidowano NRD [Niemcy Wschodnie] jeden kraj mi ubył. To są ruchy wynikające ze zmian politycznych.

Czy istnieje na świecie jakiś klub ludzi, którzy byli w tylu krajach? Czy ma pan kontakt z nimi? W Polsce chyba nie ma takiej drugiej osoby...

Znam takich ludzi i koresponduję z nimi, wymieniamy doświadczenia. Internet wiele ułatwia. Są to, jak ja ich nazywam, „topotrzy”, stojący wyżej w hierarchii, niż globotrzy. Miałem oka-

zję ich poznać osobiście podczas podróży, w mało znanych zakątkach globu. Są to ludzie różnych narodowości, prawdziwi pasjonaci – podróżnicy z obywatelimi dorobkiem, znający cały świat. Amerykanie Kevin Hughes i Jeff Shea, Francuz André Brugroux, Hiszpan Jorge Sanchez... Wśród tych gigantów, których miałem honor poznać jest także ze Szwed, Jarl Hardenmark, który trafił kiedyś do księgi rekordów Guinnessa, jako człowiek, który widział najwięcej krajów. Ale w pewnym momencie autorzy księgi doszli do wniosku, że nie są w stanie określić kryteriów i w związku z tym nie będą publikować jego nazwiska.



COCOON
- dobre spanie
i lekkie wędrowanie
(wkładki do śpiworów
i prześcieradła podróżne)

DYSTRYBUTOR:
COCOON-KRAKÓW
tel. 501-767-624
607-629-412

www.cocoon.com.pl

Wojciech Dąbrowski

Wojciech Dąbrowski, podróżnik. Urodził się i do dziś mieszka w Gdańsku. Jako 12-letni chłopiec wstąpił do harcerstwa. Przeszedł przez wszystkie szczeble harcerskiej kariery; od szarego do złotego sznura funkcyjnego. Jest inżynierem telekomunikacji. Interesuje się muzyką klasyczną. Jego pasją są podróże. Odwiedził ponad 230 krajów i terytoriów zależnych. Odbył siedem podróży dokoła świata. Jest „kopalnią wiedzy” o tym jak, kiedy, gdzie podróżować. Swoją pasją i informacjami o podróżach dzieli się z innymi na stronach www.kontynenty.net.

sześc kontynentów może kosztować aż trzy i pół tysiąca dolarów, ale są i te najprostsze - za półtora tysiąca.

Czy podróżuje pan drogą morską?

Tak, są takie wyspy, do których tylko praktycznie można dotrzeć morzem. Na przykład Pitcairn czy Tokelau na Pacyfiku. Na otokliwych Markizach tylko na głównych wyspach są lądowiska. Nie cierpię na chorobę morską, więc nie mam z tym problemów. Również optymalnym sposobem zwiedzania wysp karaibskich jest statek wycieczkowy, choć to dla globrotatorów banalny środek podróżowania. Jednak biorąc pod uwagę ceny przelotów i noclegów, podróżowanie po Karaibach

gdy bardzo chce to może zobaczyć cały świat.

w inny sposób może kosztować dwa razy więcej. Statek płynie nocą, rano jest w porcie i można cały dzień zwiedzać kolejną wyspę.

Czy mógłby pan po zobaczeniu tylu krajów wymienić miejsce dziwne, czy tak na prawdę wszędzie jest bardziej lub mniej normalnie?

Na przykład wyspa Pitcairn. Mieszka tam zaledwie pięćdziesięciu ludzi - w odległości tysięcy kilometrów od innych! To potomkowie buntowników ze statku „Bounty”. Poznałem tam ich przywódcę, miejscowego „wojta”. Zapomniany Pitcairn pojawił się na szpaltach gazet dopiero w związku z niesłusznym nagłosioną sprawą seksualnego wykorzystania tamtejszych kobiet. Najmniej przyjemnie wspominałem o dzwio Libię. Byłem tam w czasie, gdy Kadafi głosił nacjonalistyczne poglądy, odczułem to bezpośrednio. W bardzo nieprzyjemny sposób odnosił się do mnie Libijczycy, zarówno zwykli ludzie, jak i przedstawiciele administracji.

Założył pan klub siedmiu kontynentów, każdy, kto był na nich może się do niego zapisać?

Tak, to miejsce, gdzie można zobaczyć listę pasjonatów podróżniczych, którzy już sporo w życiu zobaczyli. Przez umieszczenie ich adresów umożliwia się wzajemne kontakty, tacy ludzie mają sobie dużo do powiedzenia.

Jest pan kopalnią wiedzy o miejscach rzadko odwiedzanych, dzieli się pan z tą wiedzą na swoich stronach wkładając w to mnóstwo pracy. Nie kusi pana, by sprzedawać wiedzę?

Przygotowując kolejne podróże sam przekonałem się, jak ważny

rosła. Kiedyś zdarzało mi się zabierać synów ze sobą. Mój podróżniczy dorobek to dowód na to, że nawet zwykły człowiek, gdy bardzo chce to może zobaczyć cały świat. Pracowałem przecież na normalnym etacie, jestem z zawodu inżynierem. Miałem do dyspozycji, jak każdy, tylko miesiąc urlopu, jedynie czasami udało mi się wyprosić drugi miesiąc dodatkowy.

Czy synowie podziwiają pana pasję?

Lubią podróżować, ale teraz są na etapie zakładania swoich rodzin, myślą rozsądnie, mają na razie inne priorytety. Ja żyłem trochę w innych czasach.

Pierwszy dalszy wyjazd?

Wyjechałem na Bliski Wschód. To były czasy, gdy paszporty leżały na milicji i trzeba było prosić się o nie. Wyjazdy były przywilejem ludzi najbardziej wytrwałych, tych, którzy potrafili znaleźć jakiejś furtki. Poszedłem wtedy do studenta z Syrii i powiedziałem mu: - „Stary, chodź ze mną do notariusza, podpiszesz tylko, że zapraszasz mnie do Syrii, nie chce nic więcej!”. Takie sposoby wtedy

Mój podróżniczy dorobek to dowód na to, że nawet zwykły człowiek...

działały. Pojechałem drogą lądową przez Turcję, Irak, Liban. Przez następnych czterdzieści lat nabiłoby się 230 krajów i siedem podróży dokoła świata.

Czy trzeba być milionerem, by zwiedzić tyle krajów?

Nie, nie miałem żadnego spadku po cioci w Ameryce. Kluczem do organizacji takich podróży jest wiedza o najtańszych sposobach podróżowania i dobre przygotowanie wyjazdu. Niektóre podróże przygotowuję przez kilka lat szukając optymalnych wariantów. Okazuje się, że można! Zdajmy sobie sprawę, że w teraz przeżyte dnia np. w Azji Południowo Wschodniej jest tańsze, niż w Polsce. Kosztuje staję się tylko przelot. Jedni mają wille, inni drogie mercedesy, ja podróżuję.

Jaki cel mają kolejne podróże dokoła świata?

Pierwszy raz była to kwestia realizacji marzenia. To pięknie brzmi, kto z nas nie marzył o podróży wokół globu? Następne - był to sposób na dotarcie do odległych zakątków świata. Okazało się, że taryfy na bilety dokoła świata dają największe możliwości: można z takim biletem dotrzeć daleko i za stosunkowo niewielkie pieniądze. Rozbudowana trasa przez

Powody pchające ludzi na światowe szlaki są bardzo różne. W dobie kapitalizmu i konkurencji niektórzy traktują to jako rodzaj współzawodnicstwa, sportu, inni - jak Charles Veley pragną pokazać się światu jako rekordziści. Veley założył stronę internetową (www.mustravelpeople.com), na której każdy może pochwalić się swoim podróżniczym dorobkiem i zostać sklasyfikowanym. Wielokrotnie zapraszano mnie, abym dołączył do tego towarzystwa, ale konsekwentnie odmówiał, bo przecież ja nigdy nie podróżowałem dla wyników i pozycji. A jeśli może kiedyś w końcu się tam znaleźć to chyba tylko po to by poprawić pozycję Polski. Podobny stosunek do serwisu Veleya ma kilku innych topirotatorów, wielu kwestionuje jego listę.

Jest w Kalifornii Travelers' Century Club, który przyjmuje osoby, które odwiedziły co najmniej sto krajów. Niestety większość tych ludzi podróżuje dla pieczątek w paszporcie. Im więcej pieczątek, tym wyższa pozycja na klubowej liście. Ale przecież w tym wszystkim nie o to chodzi.

To o co chodzi?

O to, by realizować swoje własne marzenia, by poznawać nieznaną, by móc konfrontować własne odczucia z tym, co napisali inni, by przeżywać wciąż coś nowego. Każdy dzień takiej podróży to spotkanie z nowymi, ciekawymi ludźmi, to nowa przygoda.

Czy możemy w podróżowaniu znaleźć coś innego poza wzbogacaniem siebie i własnej przyjemności? Wszystko zostało już odkryte.

Nie mam ambicji odkrywcy. Zresztą z zasady nie korzystam z pomocy sponsorów i dysponuję zbyt skromnymi środkami na organizowanie ekspedycji badawczych. Uwazam, że podróżniczą arystokracją naszych czasów nie są wale członkowie królewskich towarzystw i elitarnych klubów, ale śmiałkowie w zakurzonych dzinsach, którzy mają odwagę w pojedynkę i z ograniczoną ilością pieniędzy wyruszać na najdalsze światowe szlaki. I dumny jestem, że mamy takich w Polsce coraz więcej.

W każdym razie podróżowanie jest zaspokajaniem własnych pragnień, czasem kosztem rodziny.

Oczywiście, że tak, choć moja rodzina już do-

jest dostęp do dobrej informacji. Robię to po to, by ułatwić podróżowanie, najczęściej ludziom z młodszego pokolenia. Nie umieszczam tam żadnych reklam, by nie irytować czytelników. Mam około tysiąca wejść na stronę dziennie. Odpowiadam na wszystkie listy, oczywiście z wyjątkiem anonimów. Podróżnicy to doceniają.

Czy może pan wymienić wybitnych współczesnych podróżników?

Trzeba sobie najpierw określić kryteria. Alpinizm nie uważam za podróżowanie, to jest ekstremalny sport uprawiany za pieniądze sponsorów. Trochę inaczej jest z żeglarzami, ale to co robią to też raczej sport. Trudno powiedzieć, czy wycieczki żeglarskie niesie duże wartości poznawcze. Jeżeli odrzucimy te kategorie, pozostają nam globtroterzy. Ich nazwiska można ich znaleźć na moich stronach, często są to ludzie, którzy widzieli więcej ode mnie i dla których mam wielki szacunek...

Raczej w Polsce nie ma takich ludzi... Co pan myśli o różnego typu konkursach podróżniczych? Sam był pan laureatem „Podróżnika Roku”.

Po pierwsze kwalifikowanie podróżujących ludzi jest niezwykle trudne. Trudno ustalić kryteria. Dostałem nagrodę „Podróżnika Roku”, bo zgłosił mnie tam jeden z przyjaciół. Ale gdy ujawiono skład jury, było to dla mnie trochę żenujące. Nagrodę dostałem za przejechanie łądem samotnie jedenastu krajów Afryki Zachodniej. Jak się okazało trzy czwarte ludzi, którzy przyznali mi tę nagrodę znalo ten region tylko z lektur. Ja nigdy bym się nie odważył wydać werdyktu, nie wiedząc, z jakimi trudnościami wiąże się pokonanie takiej trasy. Aby obiektywnie ocenić, kto jest lepszy, a kto gorszy trzeba samemu mieć światowe doświadczenie.

Czy trafił pan kiedyś do areztu?

Raz, w Panamie. Przyjechałem z Kostaryki i wobec odmowy wizy miałem zaraz dalej lecieć na Kubę. Tego dnia były wybory i odwolany został kubanski lot do Hawany. Znalazłem się na lotnisku bez wizy. Trafilem do pomieszczenia bez okien, „kibelka”, działy się dziwne rzeczy.

Ile razy pana okradali?

Tylko raz, w Stambule. Ale nie okradli mnie miejscowi, ale Włoch, z którym się dogadałem, że weźmiemy wspólnie pokój dwuosobowy, by obniżyć koszty. Wyszedłem do sklepu, a gdy wróciłem nie było ani Włocha, ani mojego aparatu fotograficznego marki smiena.

Która z podróży była najtrudniejsza?

Moja niedawna podróż transafrykańska.

Aby obiektywnie ocenić, kto jest lepszy, a kto gorszy trzeba samemu mieć

Czarna Afryka to największe wyzwanie dla podróżników, a szczególnie dla tych, którzy sami wyruszają na szlak. Trasa, którą wybrałem była pionierska z różnych względów. Udało się przejechać od Gibraltaru, Ceuty, do Przylądka Dobrej Nadziei. Cały czas drogą lądową z wyjątkiem przelotu nad Kongiem, które było zbyt niebezpieczne.

W wielu krajach sytuacja zmienia się na lepsze, ale w Afryce, jak mam wrażenie, jest coraz gorzej.

Tak, szczególnie w Zachodniej Afryce jest ogromna korupcja. Biali jest molestowani przez władze wszystkich szczebli, od szeregowego żołnierza, który dopomina się o cadeau, kończąc na urzędnikach w ambasadach.

Takie podróżowanie przestaje być przyjemnością...

Ale jest to także satysfakcja, że udało się przebić przez te bariery.

Czy teraz jeszcze porwałby się pan na taką podróż?

Tak, do Afryki chciałbym wrócić. Nie byłbym w Liberii, Sierra Leone, teraz w tych krajach już się uspokoiło i bardzo możliwe, że do trasy najbliższej podróży dookoła świata włączę Afrykę. Do niektórych krajów chciałbym wrócić, gdyż jest tam jeszcze dużo ciekawych miejsc, urlopowe ograniczenia zmuszały mnie do pewnych wyborów, nie byłbym wszędzie.

Nie powróty pan za Olgierdem Budrewiczem „byłem wszędzie”?

Nie, na pewno wciąż mam na mapie miejsca, do których chciałbym powędrować.

Czy nie koreciło pana, by zostać na jednej z tych pięknych wysp, związać się z czarnowłosą pięknością i nigdy nie wrócić?

Niektóre wyspy są wyjątkowo piękne, ale powiem panu: nigdy nie miałem takich myśli. Dlaczego? Może to brzmiało staroświecko, ale nie wyobrażam sobie życia poza Polską. Nawet, gdyby ktoś mi подарował posiadłość na Bora Bora, na stałe bym się tam nie osiedlił. Polska to moje miejsce na ziemi, tu są moje korzenie. Po trzech miesiącach pobytu

a gdy z wizą uzyskaną w Tanzanii zjawiłem się na ich granicy w Namanga, to zawrócono mnie z powrotem. Nie było znakomitych przewodników serii Lonely Planet, a moja cała wiedza o wspinaczce na Kilimandżaro brała się z jakiegoś artykułu w Przekroju... Dzisiejsi podróżnicy mają paszport w biurku, dewizy w kantorze, kenijską wizę dostają na lotnisku, a wielu innych nie potrzebują wcale. Potłki w księgarniach zasiawione są przewodnikami i co najważniejsze: jest internet – dający nie-

światowe doświadczenie.

poza krajem, tak często myślę o Polsce, że dalsze podróżowanie przestaje dawać satysfakcję.

Co chciałby Pan na zakończenie przekazać czytelnikom?

Gdy w 1976 roku po raz pierwszy samotnie wyruszałem do Afryki Równikowej miałem na milicji kłopoty z paszportem, dewizy kupowałem na czarnym rynku i przemyciałem przez granicę. Ambasada Kenii w Moskwie odmówiła mi wizy,

wiarygodne wręcz możliwości pozyskiwania informacji. Kochani – mając takie warunki to grzech nie wykorzystywać szansy i nie wyruszyć w świat!

O podróżach Wojtka Dąbrowskiego przeczytajcie więcej na: www.kontynenty.net

:: carta blanca

NOWY NAWIGATOR - WIĘCEJ NIŻ PRZEWODNIK, WIĘCEJ NIŻ ATLAS!

Już w sprzedaży trzeci, zaktualizowane wydanie hitu wydawniczego Carta Blanca „Polska. Nawigator turystyczny” to w tej chwili tytuł o ugruntowanej pozycji na rynku, doceniony przez Czytelników dzięki swojej nowatorskiej formule. Tegoroczny nawigator ukazuje się w odświeżonej graficznej okładce oraz w trwalszej, wygodnej oprawie.

Czym jest nawigator turystyczny?



Nawigator to rewolucja wśród przewodników. Publikacje z tej serii łączą zalety atlasu, przewodnika, informatora i albumu. Czytelna mapa atrakcyjnej grafice ma cechy mapy turystycznej (ciekawości turystyczne, szlaki krajoznawcze, baza noclegowa itp.) jak i samochoodowej (numeracja dróg, kilometrż, aktualna sieć drogową, przejścia graniczne). Najważniejsze obiekty wskazane są bezpośrednio na mapie, a dokładnie opisane w tekście. Nawigator to

także niezastąpione źródło praktycznych informacji (adresy, numery telefonów, dni i godziny otwarcia, ceny), które znacząco ułatwiają planowanie podróży. Cebosci dopełniają efektowne fotografie, przybliżające atmosferę opisywanych miejsc. To wszystko w jednym tomie, na prawie 600 stronach i – co ważne – w wyjątkowo atrakcyjnej cenie.

Poręczny i funkcjonalny nawigator opisuje całą Polskę od Bałtyku po Tatry, a nawet poleca ciekawe przygraniczne miejscowości. Propozycja wydawnictwa Carta Blanca z pewnością ułatwi wybór celu podróży.

Tytuł zapoczątkował serię nawigatorów, która jest stale rozwijana i w tym roku będzie liczyć w sumie 24 przewodniki po Polsce i Europie.

Cena detaliczna: 44,90 zł

Carta Blanca Sp. z o.o.
Grupa Wydawnicza PWM
www.cartablanca.pl

:: carta blanca